Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz 27 gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"

Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

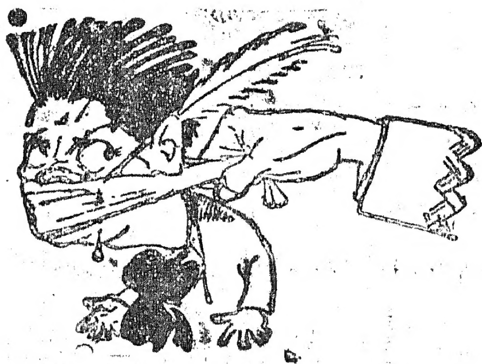
rok 1933.

PRĄD

Czwartek 1-go Czerwca № 133

46 i 47 konfiskata „Prądu"

Nr. 123 „Prądu" został skonfiskowany przez Starostwo Łódzkie za artykuł p. t. „Zatarg w Tomaszowie w przededniu likwidacji".



Nr. 132 „Prądu" został skonfiskowany przez Starostwo za artykuł p. t. „Ciekawy manewr przemysłowca".

Pakt który grozi eksplozją

PARYŻ, 31. 5.

Z Rzymu nadeszły informacje, potwierdzające wiadomość, iż pakt 4 ch będzie parafowany w środę wieczorem lub w czwartek rano.

Zwołana na dziś Wielka Rada Faszystowska ogłosi w tej sprawie komunikat.

Parafę położą w imieniu Francji, Niemiec i Anglji ambasadorowie, a w imieniu Włoch podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych p. Suvich.

Analogiczne informacje nadeszły z Londynu.

Koła zbliżone do Qai d'Orsay, zachowują pod tym względem dyskretne milczenie, sądząc jednak z wczorajszego oświadczenia premjera p. Daladier, rząd francuski zdaje się nie mieć już żadnych zastrzeżeń i pakt podpisze.

W Anglji.

LONDYN, 31. 5.

Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie gabinetu.

Zapaść mają ważne uchwały, dotyczące dalszej taktyki brytyjskiej na konferencji rozbrojeniowej, a także nowych zastrzeżeń Francji co do ostatecznego podpisania paktu czterech mocarstw.

Po tem posiedzeniu sir John Simon odjechać ma do Paryża, gdzie w ciągu dnia jutrzejszego przeprowadzi rozmowę z premjerem Deladier a następnie uda się do Genewy.—

We Francji

PARYŻ, 31. 5

W Izbie Deputowanysh po przystąpieniu do trzeciego czytania budżetu, 334 głosami przeciwko 135 odrzucono wniosek nagły deputowanego Marina, domagający się dyskusji nad sprawą paktu 4 ch i wzywający rząd do udzielenia natychmiastowych wyjaśnień.

Po przyjęciu poszczególnych punktów budżetu w myśl propozycji komisji przystąpiono do dyskusji nad budżetem spraw zagranicznych.

Deputowany Ybarnegarey poruszając sprawą paktu 4-ch, przypomina:

— P. Deladier przyrzekł, iż nie przyjmie żadnego zobowiązania przed zapoznaniem się ze stanowiskiem parlamentu. Pakt wzbudza niepokój, mimo zmian w nim dokonanych albowiem z ducha tego paktu wypływa rewizja traktatów. Mała Ententa i Polska są zdecydowane nawet przez użycie broni nie dopuścić do zabrania im piędzi ziemi

Następnie zabrał głos premjer Deladier zaznaczając:

— Istotnie rząd przyjął lokalnie zobowiązania wobec parlamentu, wbrew jednak życzeniu deputowanego Ybarnegaraya. Deladier nie może udzielić wyjaśnień, które mogłyby przeszkodzić prowadzonym w chwili obecnej trudnym rokowaniom. Z chwilą zakończenia tych rokowań parlament będzie mógł ich wyniki przyjąć lub odrzucić. Przypominam pozatem swe oświadczenie w tej sprawie, które przyjęło 400 członków parlamentu żywemi oklaskami.

Premjer podkreśliwszy niemożność udzielenia przez Francję oemownej odpowiedzi na propozycję paktu, odczytał swą deklarację z 6 kwietnia, stwierdzającą pragnienia Francji wsoółpracowania nad utrzymaniem pokoju i nad ochroną wszystkich praw.

— W kuluarach Izby Deputowanych panuje przekonanie, że wiekszość posłów wypowie się przeciwko paktowi 4 ch. Wątpliwem jest czy Izba zmieni swe stanowisko po zapoznaniu się ze szczegółową treścią paktu. Dyskusja w Izbie w kwestji paktu odbędzie się prawdopodobnie 9 go czerwca. Prezydent Lebrun jest podobno zdecydowanym przeciwnikiem paktu, a i w radzie ministrów niełatwo osiągnąć jednomyślność w kwestjach, związanych z tem zagadnieniem.

Liga Narodów
o gwałtach hitlerowców

GENEWA, 31.5.

Pierwsza debata Rady Ligi Narodów w sprawie petycji górnośląskiej Żyda Bernheima odbyła się dziś, mimo rozpaczliwych wysiłków delegacji niemieckiej, która czyniła wszystko, aby do niej nie dopuścić.

Niemcy sprzeciwili się przyjęciu, bardzo zresztą oględnego, sprawozdania p. Lestera (Irlandja), wysuwając ponownie formalne zastrzeżenia przeciwko uprawnieniu Bernheima do wnoszenia petcji na podstawie artykułu 147 -go konwencji górnośląskiej.

Sprawozdawca p. Lester, zaproponował wobec tego przekazanie sprawy komitetowi trzech prawników, zaznaczając jednak, że nie zgadza się na negatywną ocenę, jaką wyraził delegat niemiecki, p. Keller, o jego sprawozdaniu.

Delegat angielski, p. Eden, poparł propozycję sprawozdawcy, podkreślając, że nie zgadza się bynajmniej z argumentacją niemiecką. Paul - Boncour zaznaczył, że za petycją Bernheima kryje się ogólna sprawa traktowania Żydów w Niemczech. Jako dowód tradycyjnej roli Francji w kwestji żydowskiej, przypomniał emancypację Żydów, dokonaną jeszcze przed rewolucją przez Turgota, oraz aktywność Francji w kongresie berlińskim. Przypomniał wreszcie deklarację delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej w sprawie równego traktowania mniejszości przez Niemcy.

Bardzo rzeczową i energiczną deklarację złożył delegat Polski, p. min. Raczyński. Oświadczył m. in., że każdy członek Rady ma przynajmniej prawo skierować do rządu niemieckiego apel, aby zapewnił wszystkim Żydom niemieckim równe traktowanie. To prawo moralne wynika z deklaracji niemieckiej, złożonej 29 maja 1919 roku, na konferencji pokojowej, a którą mocarstwa sprzymierzone przyjęły do wiadomości 16 czerwca 1919 r. Mówca przypomniał również rezolucję, przyjętą przez Ligę narodów dnia 22 września 1922 roku, w której zgromadzeni wyrazili nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi narodów żadnemi obowiązaniami wobec mniejszości, niemniej stosować będą w traktowaniu swych mniejszości rasowych, językowych i religijnych ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty. Delegat Polski wyraził nadzieję, że rząd niemiecki nie odmówi wzięcia pod uwagę życzenia, wyrażonego w tej rezolucji, gdyż Niemcy od chwili swego wstąpienia do Ligi narodów rewindykowały stale prawa mniejszości rasowych, językowych i religijnych. Nie można zresztą zapomnieć deklaracji reprezentantów oficjalnych Rzeszy, złożonych w gmachu Ligi, a w których rząd niemiecki uznał pożyteczność ochrony mniejszości i oświadczył chęć aktywnego w niej uczestniczenia.

Rada skłoni niewątpliwie swych kolegów do zastanowienia się nad całokształtem zagadnienia mniejszościowego. Jaskrawy przykład mniejszości żydowskiej w Niemczech, chronionej prawnie tylko na małej części terytorjum Rzeszy, winien doprowadzić do wniosku, że obecny system ochrony mniejszości ma wszystkie wady systemu kulejącego. Państwom, posiadającym zobowiązania mniejszościowe, musi on szczególnie w chwili, gdy pilna potrzeba ochrony mniejszości daje się odczuwać w innych krajach, ukazywać się jako system nierówny, wyraźnie sprzeczny z zasadą równości państw.

Zabrał następnie głos delegat Hiszpanji. Mówił o sympatji i zainteresowaniu macierzy hiszpańskiej dla Żydów, którzy 450 lat temu zostali zmuszeni opuścić Hiszpanję.

Przedstawiciel Norwegji oświadczył, że żadne państwo nie może dziś używać argumentu „sprawy wewnętrzne", skoro chodzi o traktowanie mniejszości.

Krótkie oświadczenie złożyli również przedstawiciele Czechosłowacji i Gwantemali.

Delegat niemiecki p. Keller, protestował przeciwko próbom rozszerzania debaty, po czem zapewnił że Niemcy są zwolennikami ochrony mniejszości i żałują, iż Liga nie była dotychczas dosyć energiczna w czuwaniu nad wykonaniem postanowień traktatów mniejszościowych.

Ta cyniczna dywersja delegata niemieckiego zmusiła sprawozdawcę Rady p. Lestera do ostrego odparcia zarzutu delegata niemieckiego i do zapewnienia go, że Liga spełni swój obowiązek we wszystkich wypadkach. Komitet prawników, złożony z Belga Bourquina, Swajcara Hubera, Hiszpana Perdroso, otrzyma również informacje rządu polskiego jako drugiego sygnatarjusza konwencji górnośląskiej i złoży opinję swoją Radzie zapewne z końcem b. tygodnia.

Dalsze posiedzenie Rady w sprawie petycji Bernheima odbędzie się zatem prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Bolszewickie stowarzyszenie

ŁOMŻA, 31.V.

Starosta powiatu wysoko-mazowieckiego pismem z dnia 21 b. m. (N V/22/23) zawiesił w działalności i rozwiązał Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Sokołach.

W motywach do powyższego zarządzenia p. starosta stawia zarzuty Stowarzyszeniu, że uprawiało działalność polityczną, że wprowadzało ferment na terenie swej działalności, że wpływało na młodzież „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym", że zarząd „nie daje gwarancji umiejętnego i zgodnego ki rownictwa z postanowieniami statu i ustaw".

Zarządzenie powyższe starosty wysoko mazowieckiego i motywy podane w niem, są niesłychane. Trudno bowiem nawet na chwilę uwierzyć, by stowarzyszenie katolickie, złożone z dziewcząt z najlepszych rodzin polskich, mogło prowadzić działalność „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym". Tego rodzaju motywacja podrywa tylko powagę władzy.

Podobno członkowie Stowarzyszenia mają pociągnąć p. starostę do odpowiedzialności.

W obawie przed awanturą wojenną

PARYŻ, 31.5.

Ze względu na obecną sytuację polityczną, zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku wywołało tu zrozumiałe zaniepokojenie. Tu i owdzie wyrażana jest nawet obawa przed awanturą wojenną ze strony narodowych socjalistów, do której może przyjść prędzej, lub później.

W „Echo de Paris" jen. Tourucs oświadcza, że niemieckie siły wojskowe na stopie pokojowej przekraczają 900,000 ludzi i że armia ta znajduje się całkowicie w rękach rządu, który może nią posłużyć się dla celów napastniczych, bez potrzeby oglądania się na opinję parlamentu.

To też francuska opinja narodowa jest przeświadczona, iż po opanowaniu wolnego miasta przez hitlerowców senat gdański prowadzić będzie bardziej niż kiedykolwiek in dziej, politykę Rzeszy a obietnice hitlerowców mające na celu uśpienie czujności Warszawy, nie zapowiadają nic dobrego.

Natomiast w francuskich kołach radykalnych panuje przekonanie, że Gdańsk może stać się terenem porozumienia polsko-niemieckiego. Poglądowi temu daje wyraz dziennik „Republique", pisząc, że jeżeli Hitler jest politykiem wielkiej miary, nie zwróci swych wysiłków ku aneksji Gdańska, która zrujnowałaby port, a nie przyniosłaby istotnej szkody Polsce, lecz dążyć będzie do pojednania. Zbyteczne chyba dodawać, że opinje podobne do przytoczonej, mogą znajdować posłuch jedynie wśród pacyfistów za każdą cenę.

Co można zjeść w restauracji
Pieczeń z zarazkami syfilisu

WARSZAWA, 31. 5. (wł.)

Ubiegłej nocy z kliniki dermatologicznej U. W., przy szpitalu Dz. Jezus (Koszykowa 82-a), skradziono trzy króliki, hodowane do celów doświadczalnych. Jeden z królików był zarażony kiłą, a dwa inne rakiem. Natychmiast wszczęte poszukiwania policyjne ustaliły, że króliki nabył właściciel kawiarni przy ul. Żelaznej 16, Andrzej Rombel.

Gdy przedstawiciele policji i lekarz przybyli do właściciela kawiarni, znaleźli tylko dwa króliki, które miały zaszczepionego raka. Trzeci królik z zastrzykiem kiły został ugotowany i spożyty przez gości. Rombel zeznał, że króliki nabył od wieśniaka, płacąc po 2 zł. za sztukę, i nie wiedział, że pochodzą one z kradzieży.

Świat lekarski bada z wielkiem zainteresowaniem ten niezwykły wypadek. Chodzi bowiem o to, czy osoby, które spożyły królika, uległy zarażeniu czy nie.

W większem jeszcze niebezpieczeństwie znajduje się oprawca królika, który, przy ćwiartowaniu mięsa, mógł zanieczyścić sobie ręce kiwią z zarazkami.

Wyjaśnienie wielu szczegółów utrudnia fakt, iż po zabitym króliku nie pozostało ani śladu.

O królikach w jadłodajni Rombla dowiedział się XI komisarjat policji, który delegował tam przodownika i kilku wywiadowców. Przy sposobności aresztowano 4-ch oszustów karcianych, którzy usiłowali stawiać opór policji, jednak byli szybko obezwładnieni i zakuci w kajdanki.

Wino rynsztokiem płynęło

W czasie przeprowadzki składu win, wódek i delikatesów firmy Jaworska z lokalu przy rogu Piotrkowskiej i Narutowicza do nowego lokalu przy ul. Narutowicza 25 zdarzył się wypadek, który wzbudził ogromne zainteresowanie.

Wóz załadowany skrzyniami, wypełnionemi butelkami z winem zawadził na ulicy Narutowicza o kamień, wskutek czego jedna skrzynia butelek wypadła na bruk i rozbiła się. Zapach wina zwabił z pośród licznych przechodniów, szczególnie zapamiętali amatorzy trunku wylewali z rozbitych butelek resztki wina.

Wypadek na szczęście odbył się bez ofiar w ludziach, jedynie firma poniosła stratę.

Czy koniec etatyzmu?

Na zjeździe gospodarczym BB dotknięto w referatach także sprawy etatyzmu. Rzeczy wisty obecnie kierownik polityki gospodarczej rządu p. wiceminister Lechnicki ujął zagadnienie etatyzmu w naszem państwie w dwie następujące tezy: 1. Rozbudowa przedsiębiorstw państwowych szła głównie w kierunku przemysłu chemicznego i wojennego, a więc była podyktowana interesem państwowym; 2. Okres działalności gospodarczej państwa, jako przedsiębiorcy, należy już uważać za zamknięty.

Pierwsze twierdzenie ma rozgrzeszyć cały okres „radosnej twórczości", tak szkodliwej dla naszego życia gospodarczego. Czy rozgrzesza? Niestety, nie bardzo. Nikt przecież nie zechce twierdzić, że obronność kraju czy jakiś inny wybitny interes państwowy kazał rządowi, mającemu już dość kłopotów z Krynicą, Ciechocinkiem i Buskiem, kupować jeszcze — Druskienniki. Albo, że rząd mimo spadku zbytu węgla wyłożył miliony na rozbudowę swej kopalni „Brzeszcze". Jak widzimy, niezupełnie odpowiada prawdzie, aby etatyzm dotychczasowy wynikał jedynie z dążenia wzmocnienia obronności kraju.

Co do drugiej tezy wiceministra Lechnickiego, to trzeba najpierw odczekać, aż się przekonamy, czy naprawdę rząd odwróci się od etatyzmu w dziedzinie gospodarczej. — Rzecz oczywista takiej „radosnej twórczości" jaka była do r. 1931, już nie będzie, niema bowiem na to pieniędzy.

Ale jest jeszcze inna forma ingerowania państwa w życiu gospodarczem. Polega ona na oddziaływaniu przez rząd pośrednio na prywatne życie gospodarcze. W stosunkach gospodarczych świata całego mamy dziś takie zaburzenia, że taki interwencjonizm państwa jest częstokroć niezbędny. Chodzi jednak o to, aby nie krępował on nadmiernie inicjatywy i sił społeczeństwa i aby nie przeradzał się stopniowo w kapitalizm państwowy. Chodzi o to, aby polityka gospodarcza rządu była przewodująca, miała rękę na pulsie całego życia, ale wolną była od wszelkiej... innej polityki.

Pisma donoszą, że w najbliższych tygodniach rząd ma wydać w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej nowelę do ustawy przemysłowej. Szczegóły tej noweli są już znane. Projekt przewiduje przymus organizacyjny cechów rzemieślniczych i do pewnego stopnia stowarzyszeń przemysłowych a ponadto wprowadza znaczne obostrzenia co do uruchomienia i prowadzenia zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. To jest słuszne. Ale niezwykle niebezpieczny będzie przepis, który uzależnia powstawanie pewnych przedsiębiorstw od posiadania koncesji, a to „ze względu na interes publiczny lub bezpieczeństwo państwa".

Co to jest „interes publiczny" — dziś naprawdę niewiadomo, bowiem władze administracyjne tłumaczą to sobie raz tak, raz inaczej. Mamy w tem już pewne doświadczenie z zebraniami organizacyi nierządowych. Otóż gdyby również w życiu gospodarczem tak sobie dowolnie z domieszką polityczną gospodarzono, to byłby etatyzm najbardziej szkodliwy. Gorszy od nabywania przez rząd nowych przedsiębiorstw i całkowicie sprzeczny z tem, co przyrzekano na zjeździe gospodarczym w Warszawie.

Le...

Między przyjaciółkami.

— Mężczyzna, za którego wyjdę zamąż musi być bohaterem!

— Ależ, moja droga! Nie wyglądsz je szcze tak bardzo brzydko!

Przykre wspomnienia dyplomatów

Tygodnik paryski „Wiem wszystko" rozpoczął druk wspomnień b. ambasadora francuskiego w Petersburgu generała Noulens'a. W pierwszym rozdziale autor opisuje perypetje, jakie towarzyszyły wyjazdowi korpusu dyplomatycznego ze stolicy rosyjskiej 28 lutego 1918 roku.

Pochód Niemców na Piotrogród — pisze autor—nie pozwolił przedstawicielom państw sojuszniczych pozostawać w mieście w obawie dostanie się do rąk wrogów. W Piotrogrodzie panowało zamieszanie i trwoga. Generał Noulens chciał początkowo nie wyjeżdżając z Rosji, schronić się wraz z innymi dyplomatami w Wołogdzie, lecz Paryż w porozumieniu z rządem angielskim zażądał, aby poselstwo francuskie wyjechało przez Finlandję do Szwecji.

Zostały przygotowane dwa pociągi. Jeden z posłem Stanów Zjednoczonych na czele wyjechał do Wołogdy, wioząc posłów Chin Japonji, Sjamu i Brazylji Drugi miał wywieść do Finlandji poselstwa Francji, Anglji, Włoch Belgji, Portugalji, Grecji, Rumunji i Serbji.

Na parę dni przed wyjazdem sekretarz poselstwa francuskiego usiłował wydostać paszporty i wizy, co nie było rzeczą łatwą, bo przedstawiciel komisarjatu spraw zagranicznych Pietrow oświadczył, że do dyplomatycznego pociągu będą wpuszczeni tylko kierownicy misyj i ich agenci. Żądanie to było tak kategoryczne, że gen. Noulens był zmuszony wydać dyplomatyczne paszporty wszystkim funkcjonarjuszom swego poselstwa.

Przyszła nakoniec chwila odjazdu. Na peronie dworca kolejowego agenci bolszewiccy pilnie śledzili, aby nakazy komisarjatu zagranicznego były skrupulatnie wykonane.

Gdy po kilku godzinach oczekiwania lokomotywa miała już ruszyć z miejsca, zjawił się nagle Pietrow, wyglądający „na sprzedawcę dywanów wschodnich" i nie bacząc na ostry protest posła włoskiego, markiza della Tozzeia aresztował hr. Frasso oskarżonego o akcję antyrewolucyjną. Markiz, rozumiejąc jakie niebezpieczeństwo grozi hrabiemu Fra[sso], został w Petersburgu i dopiero w parę dni potem przyłączył się do wyjeżdżających z Finlandji.

O godz. 9, po 5 godzinach oczekiwania pociąg wreszcie ruszył, lecz zaraz na stacji w Białoostrowie nastąpiła nowa awantura, bo jakiś marynarz oświadczył nagle, że pieczęcie na paszportach są nieprawidłowe, mając formę okrągłą, podczas gdy powinny być kwadratowe.

Ponieważ po połączeniu się przez telefon z urzędem zagranicznym Pietrow zażądał nadesłania paszportów dla wykonania wszelkich formalności, więc sekretarz poselstwa francuskiego pojechał na lokomotywie do Petersburga i w pół godziny potem wrócił razem z Pietrowem.

I znowu mitręga...

Pietrow odmówił wypuszczenia zagraniczną sług, mających dyplomatyczne paszporty i dopiero po bardzo ostrym proteście generała Noulensa zakaz swój cofnął.

„Z niesłychaną powagą — pisze generał — wyciągnął przedstawiciel ludowego komisarjatu spraw zagranicznych z pod kurtki skórzanej, wiszącą na łańcuchu pieczęć, jako znak jego pozycji służbowej, przyłożył ją do paszportów i pozwolił jechać. Przejechaliśmy granicę o godzinie 5 rano, rozbici wskutek zmęczenia i przebytych wzruszeń, ale zato z jakiem westchnieniem ulgi!"

Ludożerstwo w Sowietach

Dziennik rosyjski „Wozrożdienje" wychodzący w Paryżu zamieścił niedawno list, który przywędrował do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji z okręgu Kubani, żyznej połaci południowej Rosji zamieszkałej przez kozaków. List ten wymownie ilustruje straszne warunki życia w dzisiejszej Rosji

„W większości wypadków w miastach chowa się zmarłych bez żadnych trumien, brak bowiem desek Zakopuje się trupy poprostu do jamy wykopanej w ziemi Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż z powodu nędzy i głodu ludność jest pogrążona w stanie tak wielkiej depresji i apatji, że krewni nie mogą się nie raz po kilka dni zdobyć na pochowanie zmarłego, wobec czego trupy leżą po chatach ulegając rozkładowi Dodać trzeba, że skutkiem złego odżywiania i fatalnych warunków życia, śmiertelność rośnie w sposób zastraszający O chlebie już dawno zapomniano W tych okolicach gdzie są ryby, chłopi mielą ości i, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta Na całej Kubani niema ani jednego psa lub kota zostały one już oddawna zjedzone Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i potem zjeść a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkoły na wieczorne kursa Ale nie tylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśnych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podoby sposób znikają i dorośli zwłaszcza, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji) Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyą jak zwierzęta"

Oto jak przedstawia „raj bolszewicki", będący ideałem i marzeniem bezbożników i komunistów.

Tajemniczy grób Mapungabwe

Grób niewiadomego pochodzenia, zawierający wiele starożytnych przedmiotów z złota został niedawno odkryty w Transwalu na granicy Rhodezji w pobliżu rzeki Limpopo. Pierwsze wiadomości o tem odkryciu zostały przyjęte z niedowierzaniem i dopiero gdy ogłoszono że profesor historji Leon Fouche z uniwersytetu w Pretorji z jednym z kolegów prowadził poszukiwania nowinę uznano za prawdziwą.

Grób ów znajduje się w miejscu zupełnie dotychczas nieznanem dla białych ludzi i leży na szczycie wzgórza nadzwyczajnej formy a mianowicie podobnego do wielkiej kasy ogniotrwałej Grób ten był czczony oddawna przez krajowców, a został zbadany przez wycieczkę naukową złożoną z 5 osób. W grobie znaleziono bardzo dużo złotych przedmiotów, które prof. Fouche uratował od sprzedaży lub zagłady zdobywając wszystko potrzebne środki celem nabycia ich dla swego Uniwersytetu

W grobie znaleziono szczątki szkieletu mężczyzny oraz kilka większych złotych przedmiotów, jak miska około 12 cent. w diametrze pozostałości figury nosorożca z cieniutkiej blaszki złotej, okrągłej bransoletki, oraz paręset drobnych ornamentów ze złota gwoździ paciorków i wiele przedmiotów tajemniczych, t. j. niewiadomego przeznaczenia Oprócz tego znaleziono pod ramieniem szkieletu bardzo pięknie wykończona, sporą miskę z grafitu o wiele ładniejszą niż wszelkie wyroby dzisiejsze krajowców

Narazie prof. Fouche i Malan podają do wiadomości tylko fakty i na wyrażenie ostatecznej opinji chcą poczekać na dokładne zbadanie znalezionych szczątków oraz na raport Horacego Becka, wielkiego znawcy afrykańskich zabytków archeologicznych Część już została uznana jako bardzo podobna do poprzednio wykopanych zabytków w różnych miejscach Rhodezji Dużo bardzo zbliżonych przedmiotów odkryto już w Zanzibarze na wyspie Pemba oraz na wschodniem wybrzeżu Kilka zaś przypomina szczątki znalezione kilka lat temu w grobach perskich. Pod tym względem opisy grobów Rhodezyjskich zawarte w dziele R. W Hall'a napisem 1902 r. p. „Starożytne ruiny Rhodezji dają nam doskonałe wskazówki co do odbudzenia wykopalisk z Mapungabwe Hall pisze: „Jego (szefa plemienia), złote ornamenty były pozostawiane na nieboszczyku i jak w starożytnym Egipcie i obecnym kraju kafrów naczynia z ceramiki napełnione jadłem były umieszczane obok zmarłego w grobie Drewniane poduszki pokryte złotą blachą i upiekszone złotemi gwoździami kładziono mu pod głowę"

Widoczne więc jest, że obecnie mamy do czynienia z grobem z grobem z czasów o których podczas wczesnej kolonizacji Rhodezji, mawiano jako o czasach starożytnej emigracji z południowej Arabji i z Fenicji lecz jest też możliwem że odkrycie datuje się z wieków średnich gdyż wtedy właśnie kultura krajowców na skutek kontaktu z Arabami, oraz Hindusami i Malajami z Madagaskaru mogła być pod ich wpływem,

Podjęte obecnie poszukiwania prawdopodobnie odkryją nam dlaczego odnaleziony grób był otoczony przez krajowców zabobonnym respektem W historji plemienia Bavenda, które przybyło do Transwalu przez Rhodezję istnieje dwa podania o legendarnych szefach pochowanych w dzikiej okolicach Jedno z tych opowiadań, opisuje dość dokładnie grób zupełnie podobny do odnalezionego grobu miałby to być grób jednego z szefów tego plemienia, który pokłócił się z rodziną i zmarł na wygnaniu Wątpliwem jest jednak aby członkowie plemienia Bavenda byli zdolni kiedykolwiek wyprodukować tak skomplikowane ornamenty jak te znalezione w Mapungabwe pozatem Bavenda przenieśli się na południe nie dawniej niż 20, a najwyżej 300 lat temu a odnaleziony grób musi być o wiele, wiele starszy

Ekspedycja złożona z prof. Fouche i prof. Malana w towarzystwie dra L. J. Krige z Tow. opieki geologicznej nad połudn. Afryką skierowała się w stronę rzeki Limpo po gdy tylko przyszły pierwsze wieści o odnalezionym grobie Po wielkich trudnościach co utrudniały im dostęp uzyskali odkryte przedmioty. Przewodnicy krajowcy wzdrygali się wejść do grobu i na zapytanie dlaczego? odpowiadali, że nie wiedzą dlaczego, ale wiedzą że muszą umrzeć jeśliby tam weszli Była to ma się rozumieć rozpowszechniona legenda przez tych co wiedzieli może, że w grobie jest wiele złota i nie chcieli dopuścić do świętokradztwa.

Skała w której znajduje się grób ma formę okrętu 100 metr. długości i około 40 szerokości Boki są zupełnie strome i dostępne jedynie z północnej strony i to z pomocą drabin. Na północnej ścianie znajdują się stopnie wykute w skale lecz zupełnie ukryte drzewami i tylko po bardzo długich i szczegółowych poszukiwaniach można je zauważyć. Lecz nie to było największą trudnością — na szczycie schodów były położone wielkie kamienie umieszczone w ten sposób, że za najlżejszem dotknięciem któregokolwiek z kamieni dolnych cała ściana obsuwała się na próbującego wdrapać się Gdy ekspedycja dostała się na szczyt skały (ze strony północnej), spotkano tam dużą rodzinę małp babunów, które były bardzo niezadowolone z przybywających gości i ustąpiły miejsca dopiero po dłuższej kanonadzie kamieniami.

Pomysłowy rzezimieszek

(a) W dniu 3 maja rb., w czasie defilady oddziałów wojskowych i politycznych oraz organizacyj 69 letni Michał Bednarek, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 44, przy zbiegu Piotrkowskiej i Cegielnianej przyglądał się marszowi, gdy wtem poszedł do niego jakiś osobnik i z wesołym uśmiechem prosił o datek na zbiórkę narodową. W tłoku operacja tego rodzaju nie dała się załatwić i oszołomiony Bednarek nie zorjentował się narazie o co chodzi. Dopiero w chwili gdy poczuł, że w ścisku operuje go ktoś koło kieszeni kamizelki, gdzie ukryty miał zegarek zatrzymał intruza i wszczął krzyk. Zatrzymanym okazał się Józef Witczak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Sąd Grodzki po rozpoznania sprawy skazał Witczaka na 6 miesięcy więzienia.

Wdzięczny wyborca

Kiedy „komitet" złożony z naczelnika gminy, pisarza, gminnego i naczelnika ochotniczej straży pożarnej, postanowił zaprosić posła ze swego okręgu, celem wygłoszenia sprawozdania z jego pracy w parlamencie, — we wiosce zawrzało. Mężczyźni zaprotestowali energicznie: poseł w ciągu dwóch lat nie pokazał się ani razu, dla gminy nic nie zrobił, mimo szumnych obietnic, — drogi nie naprawione, rzeka nie uregulowana, podatki coraz większe... Przyjedzie będzie znów gadał, obiecywał — i na tem się skończy. Postanowili tedy jednogłośnie nie przychodzić na zapowiedziane zebranie.

Kobiety były praktyczniejsze: co to szkodzi posłuchać pana posła? Może się czegoś dowiedzą. A w każdym razie będą mogły się przed nim wyżalić, wygadać do syta... Zawszeć to pan poseł — i do tego z partji rządowej...

Pan poseł przyjechał z dużem opóźnieniem, przeprowadzając z niemałem trudem swoje eleganckie sześciocylindrowe auto po po rozmokłej wyboistej drodze. Przywitany z należnym szacunkiem przez cały „komitet" w odświętnych ubraniach, ruszył raźno do sali, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Za chmurzyło mu się czoło, gdy z wysokości przygotowanego podjum ogarnął spojrzeniem całą salę. Gdzie rzucić okiem — same „baby" otulone w chustki, apatycznie milczące Tłum kobiet, starszych i młodszych, między niemi garstka wyrostków... mężczyźni eni na lekarstwo! Pan poseł był oburzony. Więc to tak go witają? Jego suwerena, członka komisyj parlamentarnych, członka rady nadzorczej dwóch fabryk, właściciela pieknej willi nad morzem i wspaniałego auta?

Aliści w pewnym momencie rozjaśniły mu się oczy. Bo oto do pierwszego rzędu ławek przechyla się jakiś mężczyzna. Człowiek w sile wieku, o twarzy inteligentnej, siada na ławce, witany przytłumionym śmiechem wyrostków i kobiet. Więc nareszcie jeden mężczyzna, jeden z jego wyborców.

— Obywatele! — zaczyna z patosem, — dziękuje wam, żeście tak tłumnie się zeszli, by wysłuchać mego przemówienia. Pięknie to świadczy o waszej karności i poczuciu obywatelskiem...

I w dalszym ciągu rzuca przygotowane zawczasu, pięknie brzmiące komunały, zwracając się wprost do owego jedynego słuchacza w pierwszym rzędzie. Ale ten siedzi obojętnie zupełnie nie czuły, na piękne słów ka, wpatrzony jednak uważnie w mówcę.

Pan poseł postanawia zejść na teren więcej realny:

— Obywatele! dzięki moim staraniom rząd wydelegował już komisję, która ma opracować plan regulacji rzeki..

— Gadaj zdrów — przerywa mu jakaś baba. — Czekamy już dwa lata, a woda co jeseni wylewa i niszczy nam grunta!

Nieco zbity z tropu pan poseł napił się wody i podjął po chwili:

— Obywatele! trochę cierpliwości i wyrozumienia. Wiec e, jak dziś wszędzie ciężko... brak pieniędzy na najpilniejsze roboty... rząd musi oszczędzać...

Słowa te rozpętały prawdziwą burzę nasali:

— Ale na auta są pieniądze!

— Takie darmozjady biorą djety, rozbijają sie autami po świecie!..

— A tu w domu nędza... komornik nas dusi.

— Złodzieje! Oszusty!

I w ślad za tem posypały się w podjum kartofle, ogryzki, kamienie... Pan poseł wycofał się prędko z placu boju, kierując się w stronę swego auta.

Po drodze natknął się na owego słuchacza z pierwszego rzędu, który przez cały czas zebrania siedział w milczeniu, wpatrując się z nabożeństwem w oblicze „suwerena."

— Obywatelu! Zwrócił się do niego poseł, ujmując go pod ramię, — chodź ze mną podprowadz mnie do auta. Ty jeden tylko dałeś dowód wyrobienia politycznego i prawdziwej kultury. Zauważyłem dobrze z jakim skupieniem i zrozumieniem słuchałeś mego przemówienia. I potrafię ci za to wywdzięczyć, zaręczam! Przydałaby ci się jakaś koncesyjka... sprzedaż wyrobów monopolowych, hę? Podaj mi tylko swoje nazwisko i adres...

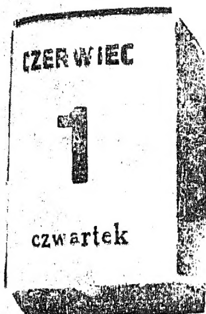
Poseł wyciąga notes,

A ów człowiek, wysłuchawszy bez drgnienia całego przemówienia, nagle jakby się obudził ze snu. Zaczyna wymachywać rękami, wyczyniać jakies kabalistyczne znaki... Widząc, że nie moga go zrozumieć, chwyta notes i kreśli na nim pomału mozolnie parę słów

— Pan poseł czyta:

— Jestem głuchoniemym od urodzenia Proszę o parę groszy.

KRONIKA



KALENDARZYK

Jakóba

CZERWIEC 1 czwartek

Wymiana na drobne

(a) Izba Skarbowa na mocy zarządzenia Ministra Skarbu wydała zalecenie, by wszystkie kasy skarbowe urzędów skarbowych, tudzież wszystkie kasy innych urzędów państwowych dokonywały wymiany banknotów na monety zdawkowe.

Zarządzenie to stoi w związku z trudnościami, jakie częstokroć napotyka się przy wymianie banknotów na drobne.

Pod kołami samochodu

(a) Przy zbiegu ulic Dąbrowskiej i Rzgowskiej najechany został przez samochód przechodzący przez jezdnię 12 letni Henryk Marjanowski, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Weselnej 11.

Marjanowski wyskakując z poza tramwaju, wpadł wprost pod samochód i uderzony błotnikiem w czasie upadku odniósł złamanie prawej ręki oraz licznych okaleczeń zewnętrznych ciała.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł do szpitala okręgowego. Szofera Michała Kuznika, policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Kongres komunistyczny na cmentarzu

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem s. Łozińskiego w asyście sędziów Brauna i Tustanowskiego, rozpoznawał sprawę przeciw 13 członkom Komunistycznej Partji stanowiącej sztab oddziału łódzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 28 letni Władysław Gomółka, 27 letni Juljan Gawlicki 32 letni Józef Haselmajer, 29 letni Bolesław Banaszkiewicz, 28 letni Bronisław Stachurski, 46 letni Antoni Bielński, 30 letni Józef Bednarek, 26 letni Bronisław Szyndler, 24 letni Szlama Piasecki, 35 letni Stanisław Chruściński, 37 letni Adam Pielesiak, 46 letni Andrzej Gruszewski i 47 letni Józef Krawiec.

Obronę wnosi 13 adwokatów, między innymi adwokat Winawer z Warszawy.

Tło sprawy, według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Komorowskiego, przedstawia się następująco:

Komunistyczna partja Polski dążąc do opanowania ruchu zawodowego w wielkich ośrodkach przemysłowych, wywoływał strajki powszechne włókniarzy, jak to miało miejsce w 1923 roku, gdzie komuniści starali się za wszelką cenę objąć kierownictwa akcji ekonomicznej, oraz wszelkie strajki proklamowane przez związki legalne, KPP. uznała, że najodpowiedniejszym momentem wystąpienia będzie wymówienie umowy zbiorowej przez Przemysł Włókienniczy.

W związku z tem taktyka prowadzenia akcji omawiana była na V-ym kongresie międzynarodówki czerwonej zawodowej oraz centralnego komitetu KPP., gdzie zapadły uchwały, zorganizowania masowych manifestacyj ulicznych, w pierwszym rzędzie na terenie Łodzi i rozszerzenia tej akcji na inne pozostałe ośrodki przemysłowe Polski.

Dążąc do zrealizowania tych planów, na terenie Łodzi został utworzony komitet lewicy Związkowej do którego weszli delegaci wszystkich większych fabryk.

W sierpniu 1932 roku podczas strajku robotników Widzewskiej Manufaktury, komuniści zmierzali do opanowania tej akcji, czynili w tym kierunku odpowiednie przygotowania, jednak zamiary ten nie udały im się.

W tymże czasie V brygada wydziału śledczego w drodze poufnej ustaliła, że z ramienia centralnego Komitetu K. P. P. przybywa do Łodzi delegat, który jest w stałym kontakcie ze znanym policji łódzkiej komunistą, Józefem Krawcem.

Dalej ustalono że przybyły delegat w porozumieniu z Krawcem, wyznaczyli na dzień 28 sierpnia 1932 r. o godzinie 9.30 rano, konferencję około cmentarza na Zarzewie. Tam również ustalono tak zwany podpunkt komunistyczny.

W związku z tem na wskazane miejsce wysłano cały sztab wywiadowców dla obserwacji Funkcjonarjusze V brygady zauważyli, że przy wejściu do cmentarza stało 4 osobników, prowadzących między sobą rozmowę, do których podchodzili inni osobnicy, czy to pojedyńczo czy też w dwójkę. Wszystkich, którzy podchodzili do wspomnianej czwórki, kierowano do wsi Olechów, gminy Wiskitno. Tak skierowano około 15 osób, następnie zaś czterej informatorzy udali się w tymże kierunku.

W drodze do wsi Olechów, w pewnym momencie do 2 wywiadowców, doszedł jeden z osobników będąc przekonany, że są to też delegaci prosił by udali się z nim. Jak się okazało zapraszającym był Gruszecki.

Po drodze Gruszecki wypytywał rzekomych delegatów, gdzie pracują, w jakich fabrykach i oświadczył im, że na Młynku odbędzie się konferencja wszystkich delegatów.

Później jednak zorjentował się, że nie są to delegaci, za jakich ich miał i chciał zmylić ich czujność i wyprowadzić w inne miejsce, przyczem kazał im czekać na drodze sam zaś chciał ulotnić się i ostrzec towarzyszy o niebezpieczeństwie.

Nie udało mu się to jednak, gdyż w tym momencie ze wszystkich stron, nadciągnęli funkcjonarjusze V brygady i w krzakach wyszukali obradujących tamże delegatów.

Jeden z delegatów siedział na drzewie jako obserwator. Był nim Juljan Gawlicki. Wywiadowcy z rewolwerami w ręku otoczyli zgromadzonych, którzy zatrzymali się. Jedynie jeden z osobników, którym później okazał się Władysław Gomółka, delegat centralnego komitetu KPP z Warszawy, usiłował zbiec, lecz został postrzelony w nogę i zatrzymany.

Znaleziono przy nim okólniki i wskazówki centralnego komitetu co do taktyki i działania, objęcia strajku itp.

Ogółem zatrzymano 21 osób, z pośród których część została zwolniona. Krawiec zdołał w tym czasie zbiec i ujęto go później. W toku śledztwa ujawniono, że wszyscy byli członkami KPP, zajmowali wybitne stanowiska, tworzyli lewicę związkową i na swych terenach fabrycznych czynili przygotowania do wywołania strajku powszechnego, zaś na samej konferencji omawianą była tylko taktyka działania.

Na rozprawie w dniu wczorajszym oskarżeni nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że znaleźli się przypadkowo na Młynku.

Zbadani jednak świadkowie w liczbie 12 zeznali obciążająco, na niekorzyść oskarżonych.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Utworzenie Urzędu rozjemczego
do spraw majątkowych na terenie Województwa Łódzkiego.

(a) Zgodnie z ustawą z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych, posiadaczy gospodarstw wiejskich na całym terenie Województwa Łódzkiego, utworzone zostały przy poszczególnych powiatowych związkach komunalnych tak zwane powiatowe urzędy rozjemcze których zakresem działania, jest rozstrzyganie spraw majątkowych, posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich.

Jak zdołaliśmy ustalić obecnie przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi utworzony został Urząd Rozjemczy, do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich. Na przewodniczącego Urzędu Rozjemczego przy Województwie, dekretem Ministra Sprawiedliwości powołany został wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi, Stefan Swiderski, zaś na zastępcę powołano przewodniczącego wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi wiceprezesa Jana Moskwę.

Zakres działania jest bardzo szeroki. W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że o ile wierzyciel pobierał w gotowiźnie, przez wliczanie do kapitału lub w innej postaci, korzyści majątkowe tytułem procentów lub w innej formie, w stosunku wyższym niż do tuszcza do tego prawo, urząd rozjemczy ustali kwoty nadmiernie pobrane, lub zaracho wane za okres od dnia 1 stycznia 1927 roku potrąci je od należności wierzyciela i ustali tę należność odpowiednio w mniejszej kwocie, lub uzna ją za umorzona, jeżeli skutkiem potrącenia okaże się w całości pokryta.

To samo odnosi się także do wierzytelności wekslowych, jeżeli weksle indosowane były w zamiarze obejścia przepisów ustawy.

Instalacje radjowe w pociągach

(a) Jak nas informują z dniem dzisiejszym uruchomiony zostanie na linji Łódź — Warszawa pociąg osobowy, w którym zaprowadzona jest instalacja radjowa, umożliwiają ca odbiór audycji w czasie podróży.

Równocześnie podobne instalacje zaprowadzone zostaną w pociągu Warszawa — Łódź — Poznań, oraz Warszawa — Krynica i Warszawa — Zakopane, z połączeniem Łodzi w Koluszkach.

Zwyżka akcji na giełdzie nowojorskiej

Według obliczenia biura nowojorskiej giełdy pieniężnej wartość wszystkich papierów dopuszczonych do notowań na giełdzie nowojorskiej podniosła się w ciągu kwietnia r. b. z 50.469 milj. na 58.169 milj. dol., czyli o 77 miljardów dolarów. Wartość kursowa akcyj wzrosła o 1.901 milj. na 26.815 milj. dolarów, a papierów procentowych o 799 milj. do 31.354 milj. dol.

Bilans hausy majowej, która zwłaszcza w ostatnich dniach przybrała fantastyczne formy, będzie jeszcze znacznie pomyślniejszy.

Gościnny występ łodzianina w Piotrkowie

(a) W Piotrkowie na rynku dwaj jacyś podchmieleni goście wszczęli awanturę, zaczepiając przechodniów wznosili okrzyki na cześć Hitlera. Kres awanturze położyła policja która awanturników zatrzymała. Okazali się nimi dwaj ajenci handlowi Alfons Baldin z Łodzi i Eugenjusz Szachnowski z Warszawy. Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Echa defraudacji na stacji Łódź-Fabryczna.

Kasjer Szymczak skazany na 1 rok więzienia

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończył się proces przeciwko b. kasjerowi V kasy towarowej na dworcu Łódź Fabryczna. 56 letniemu Jakubowi Szymczakowi oskarżonemu o przywłaszczenie sumy 37,548 zł na szkodę skarbu państwa.

Sprawa powyższa odraczana była na wniosek obrony już dwukrotnie, by w tym okresie dać oskarżonemu możność spłacenia zdefraudowanej kwoty, a przez to złagodzenia swej winy.

Do dnia wczorajszego mimo to Szymczak nie zdołał sprzedać posiadanych majątków, mianowicie 2 domów w Łodzi majątku ziemskiego elektrowni w Tuszynie i t. d. a wskutek tego nie mógł zwrócić pobranej z kasy kolejowej sumy.

Jak to podawaliśmy defraudacja została ujawniona w dniu 2 stycznia r. b. Przybyła z Warszawy komisja stwierdziła brak w kasie 37,548 zł. przyczem zapytywany w tej mierze kasjer Szymczak wyjaśnił, że pożyczył sobie kwotę powyższą. Niezwłocznie zwrócił w obecności komisji sumę 10 tysięcy złotych, pozostałą zaś sumę, która łącznie z kosztami zabezpieczenia wynosi 28,052 zł. nie zapłacił dotychczas. Suma ta jednak znajduje całkowite zabezpieczenie na majątku oskarżonego Szymczaka i nie zachodzi obawa, iż z tytułu przywłaszczenia Skarb Państwa poniesie straty.

Sąd mając to wadze przychylił się do wniosku obrońcy adw. Piotra Kona i złagodził karę Jakubowi Szymczakowi, którego skazał na 1 rok więzienia oraz 1000 zł grzywny, nie pozbawiając go jednakże praw. Sąd powodował się tem, iż oskarżony niezwłocznie wyraził chęć zwrotu sumy i jedynie z niezależnych od niego przyczyn dotychczas nie uskutecznił tego.

Sąd zasądził ponadto całkowicie powództwo cywilne na rzecz Skarbu Państwa w sumie 28.052 zł.

Epidemja samobójstw

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 16, usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną Marjan Zawadzki.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala okręgowego.

Powodów samobójstwa narazie nieustalono.

Józefa Sikorska, zamieszkała przy ulicy Zurawiej 21, po sprzeczce z mężem usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem. Lekarz pogotowia ratunkowe przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Edward Mazowiecki, zamieszkały przy ulicy Szosie Rzgowskiej 9, z powodu braku pracy i środków do życia usiłował pozbawić się życia przez zużycie nieznanej trucizn. Pogotowie kasy chorych przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

W Rumunji pobito do krwi... Szekspira

Tytuł taki wydawać się będzie dla wielu wielce dziwny. A przecież tytuł ten mówi o prawdziwem zdarzeniu. Do pewnej wioski rumuńskiej zajechał zespół teatralny, który afiszami obwieścił, że odbędzie się przedstawienie sztuki Szekspira „Król Lear". Wieśniacy oburzeni byli do żywego, że chce się im pokazać sztukę „jakkiegoś óieznanego" autora i przygotowywali się do wygwizdania aktorów. Wieczorem sala była przepełniena. Przedstawienie sie rozpoczeło. Z początku wszystko szło w porządku, ale jak tylko coś nie podobało się widzom, rospoczeła się burza protestów. Potem oburzenie się stopniowało coraz bardziej, tak, że dyrektor zespołu musiał przedstawienię przerwać.

Ale wieśniacy chcieli policzyć się z dyrektorem, który zobaczywszy, że wieśniacy mają w rękach zgniłe jajka postanowił zbiec. Przedtem jednak wpadł na myśl przedstawienia widzom zamiast siebie „autora" sztuki. Wybrał jednego z artystów i przedstawiał go publiczności jako autora „Króla Leara" Szekspira, który miał coś powiedzieć w obronie swej sztuki. Dyrektor trupy teatralnej w międzyczasie zdołał zbiec niespostrzezenie. Publiczność z rykiem rzuciła się na biednego „Szekspira" okładając go kijami „Autor" został pobity do krwi, ale ocaleli inni aktorzy i sam dyrektor. Prasa rumuńska o wypadku pisze humorystycznie, nie szczędząc dowcipów pod adresem wieśniaków, którzy nie chcą wiedzieć" o tem, że sławny autor „Króla Leara" już dawno nie żyje.

Wojna celna

między Austrją a Niemcami

WIEDEN, 31. 5.

„Reichspost" dowiaduje się, że rada ministrów, która obradować będzie dziś po południu, uchwali w odpowiedzi na zarządzenia Niemiec szereg zarządzeń odwetowych.

Przedewszystkiem mają być wprowadzone wizy paszportowe dla udających się do Niemiec, połączone z małą opłatą pieniężną Wizy te służyć będą do kontroli ruchu turystycznego z Niemcami.

Rząd austrjacki zwróci hotelom austrjackim straty, poniesione wskutek ubytku gości niemieckich, w łącznej sumie 10 miljonów szylingów. Z sumy tej 5 miljonów będzie wypłaconych natychmiast 2.5 miljona w jesieni, reszta zaś przyznaną będzie w formie ulg podatkowych.

Trzeciem zarządzeniem będzie wprowadzenie rozrachunku przywozu i wywozu z Austrji i z Niemiec. W ciągu ostatnich 5 lat zarobiły Niemcy na Austrji przeszło 1 200 miljonów szylingów z tytułu wywozu towarów, zapłaciły zaś z tytułu ruchu turystyczne go zaledwie 100 miljonów. Obecnie ma być zaprowadzona równowaga bilansu handlowego między oboma państwami.

Tragedja kopalni

Woda zalewa opuszczone chodniki

SOSNOWIEC, 31. 5.

Wbrew pierwotnym obietnicom Towarzystwa Sosnowieckiego, do którego należy głośna już w całej Polsce kopalnia Klimontów, przed dwoma dniami wstrzymano pracę pomp odwadniających, tak że woda zaczęła zalewać chodniki.

Robotnicy zareagowali na to uruchomieniem pomp z własnej inicjatywy, wbrew zarządzeniom dyrekcji kopalni.

Wczoraj w starostwie będzińskiem odbyła się konferencja przy udziale przedstawiciela Towarzystwa Sosnowieckiego i delegatów górniczych.

Przedstawiciele Towarzystwa Sosnowieckiego twierdzili, że odwodnienie kopalni kosztowałoby taniej, niż stałe utrzymywanie ruchu pomp. Wobec tego Towarzystwo Sosnowieckie postanowiło dopuścić do zalania kopalni, twierdząc, że w razie potrzeby może być ona ponownie odwodniona.

Robotnicy, pod pewnemi warunkami, zgodzili się na zatopienie kopalni, mianowicie pod warunkiem otrzymania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, 3 miesięcznej odprawy dodatkowej oraz pomocy ze strony Kasy Brackiej, której fundusze miałyby być uzupełnione przez Towarzystwo Sosnowieckie.



Smiertelny upadek z 5 piętra

(a) W klatce schodowej domu przy ulicy Północnej 14 w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek, ofiarą którego padł 8-letni syn lokatora Władysław Pachulski.

Chłopiec zabawiał się z rówieśnikami na klatce schodowej i wyglądał oknem wiodącem z korytarza na podwórze.

W pewnym momencie przechyliwszy się zbytnio, stracił równowagę i spadł na bruk, odnosząc złamanie podstawy czaszki oraz liczne uszkodzenia ciała.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego i w stanie agonji przewiózł do szpitala Anny Marji.

Częste wypadki przy pracy

(a) W dniu wczorajszym w fabryce firmy Steinert, przy ulicy Piotrkowskiej 276 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł Kazimierz Nowakowski, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 112.

Nowakowski pochwycony przez tryby maszyny doznał oberwania dwóch palców ręki oraz licznych uszkodzeń zewnętrznych ciała.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego opatrzył Nowakowskiego i w stanie osłabionym przewiózł do szpitala okręgowego.

WIDOWISKA

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktór
TEAR KAMERALNY—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Schwarcenkopf
TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi bez?
CYRK—Turniej walk zapaśniczych

KINA

CASINO — Dr Moreau
CAPITOL: — Gasnące płomienie
CZARY — I Czarownik Blim, I Ostatnia eska pada
GRAND-KINO — Pozwólcie nam żyć
LUNA — Niepotrzebna
LUDOWY—Żelazna maska
CORSO—I. Baby, II. Ułani, ułani...
STYLOWY — 10 proc. dla mnie
OŚWIATOWY — dla doros. Sierżant X ola mło, Miasto cudów (Douglas Fairbanks)
PALACE — Na rozkaz kobiety
PRZEDWIOSNIE—Pod twoją obronę
SPLENDID: — Na rozkaz kobiety
RAKIETA — Mumja
ADRIA — Bezdomni
METRO — „
BRATNIA STRZECHA — Trędowata
SZTUKA — Parada miłości

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 31 maja 1933 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 7,54

Dewizy:	
Gdańsk	174,30
Belgja	124,30
Holandja	359,10
Londyn	29 86
Nowy Jork	7,42
Paryż	35,10
Praga	26.53
Szwajcarja	172,20
Włochy	46,40
Czerwoniec	4,40

Obroty b. małe, tendencja niejednolita słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7 43. Rubel złoty 4 89. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 207 25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203.00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 48,88—49.25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 107.50
5 proc. poż. konwersyjna 43,50
6 proc. poż. dolarowa 48 75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39.50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L. Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38.00

Akcje:

Bank Polski	73,50
Lilpop	11.00
Starachowice	8,85

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radjo

Łódź, 1 czerwca 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12 10 Płyty gramofonowe
13 20 Komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
15 15 Komunikat Gospod.
15.25 Piosenki
15 35 Odczyt
15.50 Muzyka jazzowa (płyty)
16.25 Francuski (kurs średni)
16.40 Odczyt
17.00 Koncert symfoniczny
17,40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka, w przerw. wiad. bież.
19.00 Rozmaitości
19 20 Komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi
19.30 Kwadrans literacki
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Muzyka lekka
W przerwie: 20,55 Wiadomości spor. oraz 21.?0 Dod. do Pras. Dz. Radjow
21,30 Słuchowiska
22,15 Muzyka ze Lwowa
22.55 Komunikaty
23.00—2400 Muzyka taneczna

NAJSTARSZY HANDEL WIN, SPIRYTUALIJ, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

„J. JAWORSKA i S-ka"

ZOSTAŁ PRZENIESIONY do obszernego lokalu przy **ul. Narutowicza 25 Tel. 213-89**

Uwaga: Oryginalne stare wina tokajskie w różnych gatunkach. **Ceny bardzo niskie.**

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

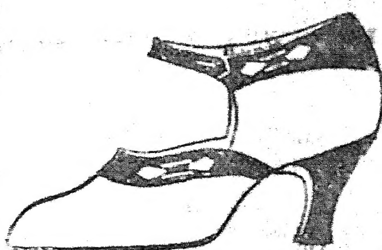
Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Firma istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

Duży wybór obuwia

damskiego, męskiego dziecinnego.



B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawrot 19.

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek**, **karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**

FABRYKA CZEKOLADY.

Zarząd Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu

POLON w Łodzi

Zawiadamia P. P. Akcionarjuszów, że w dniu 10 czerwca 1933 r. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Brzozowej 12/16 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującem porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za rok operacyjny 1932
3. Wybór władz Spółki
4. Określenie wynagrodzenia Członków Komisji Rewizyjnej oraz czynnych Członków Zarządu
5. Sprawa likwidacji Spółki
6. Wolne wnioski.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL"

marki GLOB.

Szkoła Prywatna Koedukacyjna z Przedszkolem

M. Hansenówny

Piotrkowska 209

przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9-ej do 18-ej.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, CEBULKI I KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

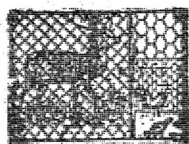
SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Place przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwa na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47.



DRUCIANE ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 151, tel 128 97. Rok założenia 1894.

Piwny Bar do sprzedania, Kilińskiego 164, M. Turski.

Józef Bende, Garapicha 10, Ruda Pabj. zagubił kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej № 46802 z dn. 2.XII 1927 roku na Zł. 15.—

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości w **Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wode

Ogłaszajcie się w „Prądzie"!

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. I. Czajewski. Odbito w tłoczni I. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41